

Wyrok z dnia 8 grudnia 1998 r.

II UKN 349/98

Długotrwałe oddziaływanie na organizm pracownika szkodliwych warunków zatrudnienia, które doprowadza do nagłego ujawnienia się skutku chorobowego nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.).

Przewodniczący: SSN Teresa Romer, Sędziowie SN: Zbigniew Myszkowski (sprawozdawca), Jadwiga Skibińska-Adamowicz

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 8 grudnia 1998 r. sprawy z powództwa Cecylii J. przeciwko Fabryce Porcelany „K.” Spółce z o.o. z W. o uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy, na skutek kasacji strony pozwanej od wyroku Sądu Wojewódzkiego-Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu z dnia 11 lutego 1998 r. [...]

z m i e n i ł zaskarżony wyrok i oddalił apelację powódki.

U z a s a d n i e n i e

Sąd Wojewódzki-Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu wyrokiem z dnia 11 lutego 1998 r. zmienił zaskarżony przez powódkę Cecylię J. wyrok Sądu Rejonowego-Sądu Pracy w Wałbrzychu z dnia 24 października 1997 r. [...], oddalający powództwo o uznanie zdarzenia z dnia 9 lutego 1995 r. za wypadek przy pracy, w ten sposób, iż ustalił, że zdarzenie to jest wypadkiem przy pracy.

W sprawie tej Sąd drugiej instancji uzupełnił pierwszoinstancyjne ustalenia faktyczne przez dopuszczenie dowodu z zeznań powódki na okoliczność nagłości krytycznego zdarzenia. Z ostatecznych ustaleń przyjętych za podstawę wyroku reformatoryjnego Sądu Wojewódzkiego wynikało, co następuje. Powódka podjęła zatrudnienie w pozwanej Fabryce Porcelany „K.”, Spółce z o.o. w W. w dniu 21 czerwca 1993 r. na stanowisku operatora urządzeń zdobniczych. Jej stanowisko pracy znaj-

dowało się w dużej hali produkcyjnej, w której nie było okien. Hala była ogrzewana za pomocą grzejników, z możliwością nawiewu ciepłego lub zimnego powietrza. Obsługa maszyn wymagała od pracowników ruchów rękami oraz wykonywania skrętów tułowiem i głową. Nad każdą z maszyn znajdował się ustawiany przez pracownika wentylator, z którego można kierować strumień powietrza w każdym kierunku. Praca powódki wymagała posługiwania się farbami i rozcieńczalnikami, które wydzielały charakterystyczną szkodliwą woń.

W krytycznym dniu jedna z pracownic zauważyła, że powódka w czasie przerwy w pracy od godziny 18⁰⁰ do 18⁴⁵ zaczęła częściej mrugać jednym okiem, a około godziny 19⁰⁰ stwierdziła, że powódka ma sztywną i zdrętwiałą prawą część twarzy. Powódka przerwała pracę i została zabrana z zakładu pracy przez męża. Stwierdzone u powódki zmiany chorobowe były poprzedzone kilkudniowym pobołowaniem okolicy prawego ucha, a także trzytygodniowymi zawrotami głowy. Wcześniej, w 1993 r., powódka przeżyła porażenie lewego nerwu twarzowego, które ustąpiło po leczeniu ambulatoryjnym, a w dniu 9 lutego 1995 r. stwierdzono u niej niedowład obwodowy prawego nerwu twarzowego o nieustalonej etiologii, z dyskretnymi objawami ogniskowymi lewostronnymi. Aktualne schorzenie powódki mogło powstać zarówno wskutek wrodzonych zmian naczyniowych lub nadwrażliwości nerwów, jak i z przyczyn zewnętrznych, tj. wskutek ciągłego oddziaływania substancji chemicznych i przeciągów.

Na tle takich ustaleń Sąd Wojewódzki przyjął, że wystąpienie dolegliwości u powódki wyczerpuje trzy konieczne przesłanki uznania krytycznego zdarzenia za wypadek przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.). Krytyczne zdarzenie wystąpiło na skutek sprawczej współprzyczyny zewnętrznej pozostającej w związku z wykonywaną pracą, skoro przyczyną ataku chorobowego powódki było niekorzystne działanie przeciągów oraz szkodliwe oddziaływanie chemicznych czynników w pracy. Równocześnie fakt długotrwałego kilkutygodniowego oddziaływania na powódkę szkodliwych warunków pracy nie przekreślał w ocenie Sądu drugiej instancji, przyjętej przez Sąd Rejonowy niedopuszczalności uznania krytycznego zdarzenia za wypadek przy pracy z uwagi na brak cechy nagłości zdarzenia, albowiem zgodnie z literalnym brzmieniem art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej wyznacznik nagłości odnosi się do zdarzenia wywołanego przyczyną zewnętrzną, a nie do tej przyczyny. Powołany w spra-

wie biegły nie stwierdził istotnej przeszłości chorobowej u powódki, u której w krytycznym dniu objawy chorobowe pojawiły się nagle, a szkodliwe warunki pracy w ciągu zaledwie 3 godzin doprowadziły do gwałtownego i ostrego pogorszenia się stanu jej zdrowia. W konsekwencji Sąd Wojewódzki wyrokował reformatoryjnie.

W kasacji pozwany pracodawca zarzucił naruszenia prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej, a w szczególności ustalenie cechy nagłości zdarzenia, jakiemu uległa powódka wskutek złego samopoczucia przez okres dłuższy niż przekraczający jedną dniówkę roboczą, z uwzględnieniem czasu drogi do i z pracy, co według obowiązującej judykatury Sądu Najwyższego przekreśla warunek nagłości zdarzenia. Skarżący twierdził, że długotrwałe oddziaływanie niekorzystnych warunków pracy na organizm powódki może wiązać się wyłącznie z ewentualnym ustaleniem choroby zawodowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja jest uzasadniona, albowiem Sąd drugiej instancji błędnie zinterpretował pojęcie nagłości zdarzenia w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej, ograniczając cechę nagłości tylko do wystąpienia samego zdarzenia jako nagłego skutku oddziaływania czynników zewnętrznych związanych z wykonywaniem pracy. Sąd ten bezpodstawnie nie uwzględnił długotrwałego i systematycznego oddziaływania przyczyny zewnętrznej [...]. Z niekwestionowanych ustaleń faktycznych w sprawie wynikało, że powódka w przeszłości dwukrotnie doznała podobnych przypadłości chorobowych (podrażnienia nerwów twarzowych), a te samoistne skłonności chorobowe w równym stopniu wpłynęły na powtórzenie się analogicznego incydentu chorobowego w czasie pracy w dniu 5 lutego 1995 r., a nadto że przyczyna zewnętrzna zdarzenia chorobowego była związana z ponadrocznym powolnym, ale systematycznym oddziaływaniem na organizm powódki szkodliwych warunków pracy (niekorzystny przepływ powietrza - przeciągi i wpływ toksycznych oparów farb i rozpuszczalników). Czynniki te w okresie kilku tygodni poprzedzających wystąpienie zdarzenia chorobowego wywoływały u powódki symptomy chorobowe w postaci zawrotów, a w ciągu ostatnich trzech dni przed zdarzeniem także ostre bóle głowy.

Na tle takich ustaleń nie było wątpliwości, że choroba powódki została wywołana przyczynami zewnętrznymi związanymi ze szkodliwym oddziaływaniem wykonywanej pracy oraz że bez tego sprawczego czynnika zewnętrznego nie doszłoby do

ataku choroby. Jednakże Sąd drugiej instancji zawęził pojęcie nagłości tego zdarzenia wyłącznie do nagłego zaostrzenia się procesu chorobowego u powódki, tj. do skutku samego zdarzenia, bezpodstawnie pomijając długotrwały, systematyczny okres oddziaływania przyczyny zewnętrznej, które doprowadziło do porażenia nerwu, które zresztą po okresie korzystnego leczenia klinicznego ma aktualnie postać niewielkiego uszkodzenia prawego nerwu twarzowego. Tymczasem skutek zdarzenia nie może być oderwany od przyczyny prowadzącej do jego wywołania, co wyraźnie eksponuje art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej wskazujący, że nagłość zdarzenia musi być wywołana przyczyną zewnętrzną, która zatem nie może przejawiać się w postaci powolnego rozwoju lub kumulowania się objawów chorobowych, prowadzących do skutku w postaci nagłego ujawnienia się incydentu chorobowego. Przesłanka nagłości zdarzenia, kreująca pojęcie prawne wypadku przy pracy, ściśle rozumiana, oznacza co do zasady krótkie, momentalne, jednorazowe lub gwałtowne zadziaływanie tej przyczyny zewnętrznej.

Nagłość zdarzenia stanowi zaprzeczenie powolnego rozwoju lub kumulowania się objawów charakterystycznych dla chorób zawodowych lub pracowniczych. Dlatego zdarzenie bywa traktowane jako nagłe także wtedy, gdy powstało wskutek działania przyczyny zewnętrznej w ciągu krótkiego czasu, przy czym dotychczasowe orzecznictwo ograniczało taką miarę czasową - co do zasady - do okresu nie przekraczającego jednej dniówki roboczej. Natomiast skutki choroby wywołanej dłuższym działaniem przyczyny zewnętrznej związanej z wykonywaniem pracy powinny być objęte odpowiedzialnością pracodawcy, jeżeli schorzenie to można zakwalifikować do chorób zawodowych lub tzw. chorób pracowniczych (por. wyrok TUS z dnia 19 września 1958 r., TR III 149/58, OSPiKA 1960 nr 3, poz. 63 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lipca 1977 r., III PRN 22/77, OSNCP 1968 z. 3, poz. 54).

W rozpoznawanej sprawie także dla Sądu drugiej instancji było niekwestyjne, że krótkotrwałe oddziaływanie niekorzystnych i szkodliwych warunków pracy „jednorazowo” nie stanowiło zagrożenia dla zdrowia powódki, ale jej organizm w krytycznym dniu nie był w stanie tolerować dalszego systematycznego kontaktu ze szkodliwymi warunkami pracy. W takich okolicznościach sprawy długotrwałe oddziaływanie szkodliwych warunków zatrudnienia, które doprowadza do nagłego ujawnienia się stanu chorobowego, nie jest wypadkiem przy pracy w rozumieniu art. 6 ust. 1 ustawy wypadkowej. W rozpoznawanej sprawie nie było bowiem wątpliwości, że to kolejny z wielu dzień pracy w szkodliwych warunkach doprowadził do nagłego ostrego incy-

dentu chorobowego, ale przecież wskutek powolnego, długotrwałego i skumulowanego oddziaływania szkodliwych warunków zatrudnienia. Skoro zatem przypadek chorobowy powódki został wywołany powolnym, długotrwałym i ciągłym działaniem szkodliwych czynników pracy przez czas znacznie dłuższy niż jedna dniówka robocza, bo przez ponadroczny okres jej zatrudnienia w niekorzystnych warunkach, to choroba powódki nie była wypadkiem przy pracy, a mogłaby być rozpatrywana wyłącznie w kategoriach choroby zawodowej, bądź kwalifikowane jako schorzenie pracownicze wywołane warunkami wykonywania zatrudnienia.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy wyrokował reformatoryjnie na podstawie art. 393¹⁵ KPC.

=====